

Adopcja Serca

Pragnieniem każdego dziecka jest życie w szczęśliwej rodzinie. Jeśli dziecko przedwcześnie straci ojca i matkę, wtedy jest adoptowane, czyli przygarnięte przez obcych rodziców. Inne dziecko może być adoptowane wtedy, gdy żyjący rodzice mają poważne trudności i nie mogą go wychowywać.



Każde z nich jest kochane przez przybranych rodziców, którzy starają się, aby wzrastało w klimacie miłości, by dobrze przygotowało się do dorosłego życia.

Są takie dzieci na świecie, które mają swoich rodziców, rodziny, a mimo to trzeba je zaadoptować sercem, to znaczy otoczyć modlitwą i ofiarować im pieniądze na jedzenie, mundurki szkolne, książki, lekarstwa, aby mogły godnie żyć. To indyjskie dzieci, których rodziny dotknęła ciężka choroba – trąd. Choroba ta niszczy ciało człowieka – powoduje plamy na skórze, rany, następnie odpadają palce rąk i nóg. W obecnych czasach trąd jest już uleczalny, ale zdrowi ludzie w Indiach ciągle boją się spotkania z chorymi. Nie chcą, aby ich dzieci uczyły się w szkole razem z dziećmi chorych, bo mogłyby się zarazić.

W 1969 roku w Indiach powstał Ośrodek Rehabilitacji Trędowatych Dżiwodaja, który leczy chorych na trąd, a ich dzieciom zapewnia opiekę lekarską, pożywienie i naukę – inaczej nie miałyby szansy, aby uczyć się w normalnej, indyjskiej szkole. Stąd



pochodzi nazwa „dżiwodaja”, która znaczy „świt życia”, czyli początek nowego życia i nadzieję na lepsze życie. Ośrodek Dżiwodaja jest katolicki. Założyli go: polski ksiądz, lekarz – Adam Wiśniewski oraz siostra Barbara Birczyńska.

Od 1989 roku w Dżiwodaja pracuje polska lekarka, misjonarka – Helena Pyz, a ludzie z Polski i innych krajów wysyłają pieniądze na jedzenie, ubranie, leczenie i

naukę dzieci oraz swoją modlitwę za nie. Taki rodzaj opieki „rodzica” nad indyjskim dzieckiem jest nazywany Adopcją Serca. Pomysł pojawił się w latach 90-tych XX wieku, kiedy dr Helena Pyz z Polski pracowała już kilka lat w Ośrodku, a w Warszawie powstał Sekretariat Misyjny wspierający jej misję. Dzieci, które przebywały wtedy w Dziwodaja, zostały powierzone zagranicznym „rodzicom”. Odtąd nieustannie zgłaszają się ludzie, którzy z radością podejmują opiekę nad potrzebującymi dziećmi, otrzymują ich zdjęcia, informacje, a nawet piszą do nich listy.

Więź, która łączy dziecko z dalekich Indii z polskim opiekunem, to więź miłości, serdecznej przyjaźni. Dzieci czują się wartościowe i kochane, a „rodzice” kochani i potrzebni, co widać w ich wzajemnych korespondencjach. Są to tradycyjne listy, które piszą we własnych językach: polskim i hindi.



Listy są tłumaczone i przekazywane adresatom. Opiekunowie piszą z troską o zdrowie dzieci, postępy w nauce, dobre wychowanie, wysyłają upominki. Dzieci piszą o swoich trudnościach, radościach i marzeniach, dziękują za miłość i często pragną, aby to dobro i troskę „rodziców” naśladować. I mimo że dzielą ich tysiące kilometrów, czują się sobie bliscy, bo blisko siebie są ich otwarte, kochające serca.

Małgorzata Wojewoda

Pytania:

1. Czym zajmuje się Ośrodek Jeevodaya w Indiach?
2. Kto z Polski obecnie tam pracuje?
3. Co to jest Adopcja Serca?
4. W jaki sposób kontaktują się dzieci i ich polscy „rodzice”?